

# SUBIEKTYWNOŚĆ PEWNOŚCI

## I

# SUBIEKTYWNOŚĆ NIEPEWNOŚCI

**Janine Puget**

### **Style subiektywnych konfiguracji**

Różne, praktykowane przez nas formy psychoanalizy składają się z wielu wątków: cech, wartości i idei, które wywodzą się z:

- dziedzictwa kulturowego i istotnych cech epoki (panujące trendy filozoficzne, konteksty społeczne i kulturowe, mody i tak dalej);
- idei, które są nieświadomie nam narzucone i przekazane jako teoria zaakceptowana przez elity (establishment), co nadaje nam naszą instytucjonalną przynależność;
- wątpliwości i zapytań wynikających zarówno z naszych indywidualnych zainteresowań, jak i wyzwania teoretycznych i klinicznych;
- wyjątkowości każdego analityka, która zależy od aktualnych warunków i osobistej historii;
- wypadkowych relacji analitycznej, które modyfikują nasze rozumienie kliniczne;
- odkrywania nieścisłości (rozczarowań) w naszych założeniach teoretycznych, odkrywania, które prowadzi nas na nowe ścieżki badawcze;
- nieprzewidywalnych aspektów każdego spotkania i tego, co terazniejszość przynosi jako nowość;
- składniki, z których budujemy poczucie przynależności do grona zawodowego.

Te różnorodne aspekty łączą się, by stworzyć podmiotowość, którą rozumie się przez jej tworzenie się i jej specyficzne niuanse, oraz by stworzyć język każdej z grup, do której należymy. W ten sposób konfigurowane są reprezentacje indywidualne i społeczne, podobnie jak *prezentacje (autorka dodaje, że później wyjaśni jak rozumie różnice między reprezentacjami i prezentacjami)*, które nie miały wcześniejszego oznaczenia.

### **Teoretyczne nieścisłości**

Jedną z teoretycznych nieścisłości, które doprowadziły do moich obecnych badań, jest moje spostrzeżenie, że relacje między dwoma lub więcej podmiotami wprowadzają specyficzną logikę i specyficzne wytwory (w tłum. angielskim „productions”). Nie należy ich mylić z wytworami („productions”), które przyczyniają się do budowy indywidualnej psychiki. Takie pomieszanie skutkuje jatrogennymi relacjami w naszej pracy klinicznej. Niektóre hipotezy, które pojmują drugiego jako projekcję ego, pomijają istnienie drugiego i innych, a także możliwość

formowania się grupy. W konsekwencji interwencje analityków odtwarzają to samo - powtarzanie i narcystyczne zachwyty nad własną historią.

Jatrogenia występuje również wtedy, gdy wydarzenia społeczne postrzegane jako traumatyczne lub po prostu zdarzenia, które zajmują umysł każdego pacjenta, są uważane za nic więcej, jak tylko powtórzenia traum dziecięcych lub za szansę na przepracowanie takich traum. Przepracowaniu sprzyja zdolność pacjentów do rzutowania wypartych aspektów na te zdarzenia. Nie mam dzisiaj wątpliwości, że kwestie te wymagają sformułowań, które powinny wychodzić poza wyjaśnianie naznaczeniem wstecznym lub przepracowywania dziecięcych traum, teorii żałoby i tak dalej.

Powoli zaczęłam dostrzegać osobliwość tych sytuacji, w których zarówno prawdziwa druga osoba, obdarzona cechą nieredukowalnej inności i obcości, jak i bieżące wydarzenia mają jakość nieprzewidywalności. Dlatego powinniśmy znaleźć nowe podejście do ich badania, między innymi ideę, że światy intrapsychiczny i relacyjny (łączący) odpowiadają różnym logikom i metapsychologiom. Specyfika świata relacyjnego polega na tym, że relacje między dwoma lub więcej podmiotami rodzą się z *radykalnej różnicy*, która dzieli te podmioty. Taka różnica czyni ich mieszkańcami ich związków. Jest to również warunek, który czyni ludzi istotami ludzkimi w takim stopniu, w jakim są przywiązani.

Ani bycie podmiotem własnego świata wewnętrznego, ani bycie podmiotem związku nie wynika z rozwoju świata infantylnego, który rozwija się stopniowo zgodnie z rozwojową ścieżką socjalizacji. Są to raczej dwa tryby subiektywnych kreacji („production”). Relacje między dwoma lub więcej podmiotami wynikają z tego, co nazywam „efektem obecności”. Efekt ten prowadzi do „prezentacji”, które nie mają precedensu w dziecięcym świecie. Natomiast relacja podmiotów ze sobą, w ich wewnętrznym świecie, należy do świata reprezentacyjnego; świata, który tradycyjnie znamy najlepiej, który posiada przeszłość, która wspiera terażniejszość.

To, co nazywam *prezentacją* (Puget 1999), jest wpisane w podstawę efektu obecności - zderzenia dwóch inności, które rodzi nowe subiektywności. Psychoanaliza zajmowała się głównie reprezentacjami i relacjami między obiektami, z iluzoryczną próbą odzyskania czegoś, co zostało utracone. Usiłowała nadać nowy kształt sytuacjom z przeszłości, które blokują naszą terażniejszość, i które mogą być postrzegane jako traumatyczne. Logika świata psychicznego, którą rozwijamy i coraz głębiej badamy od czasów Freuda, i logika świata relacyjnego (powiązań) nie pokrywają się. Nawet uważam je za heterologiczne. Ich niezgodność powoduje ciągły dyskomfort i potrzebę obronnego poszukiwania związków, które artykułowałyby obie logiki w zharmonizowany sposób. Taka potrzeba z pewnością wynika z ludzkiej tendencji do poszukiwania spójności, do budowania stałego i jednorodnego świata, co utrudnia wprowadzenie nowości i nieprzewidywalności.

W ten sposób konfrontowane są dwa światy. Jeden z nich swoją formę i złożoność zawdzięcza uruchomieniu mechanizmów polegających na identyfikacjach (w różnych trybach), tak jak to opisali Freud i jego zwolennicy. Nazywam to światem tożsamości - światem Jednego przez duże J. To świat reprezentacji i relacji obiektualnych, popędu i jego manifestacji.

Drugi świat, który nazywam światem Dwóch, opiera się głównie na pracy wynikającej z ekspozycji podmiotu na skutki inności i obcości w świecie relacyjnym. Cierpienie powstaje w wyniku ciągłej zmienności tego co pojedyncze, stąd idea, że każde połączenie (związek) i każda grupa tworzą własne podmioty. Podmioty te stają się żywe w związku i w grupie. Jednocześnie musimy być w stanie odnaleźć się w przestrzeniach, które są gotowe nas przyjąć. To wymaga od nas zrobienia czegoś razem i przekształcenia tego, co zostało wcześniej ustanowione w coś aktualnego.

Scheda i dziedzictwo nie podążają czysto linearną ścieżką. W każdym przypadku ci, którzy niosą ze sobą przeszłość kulturową, rodzinną i społeczną, zostawiają swój ślad na ich wartościach. Piera Aulagnier (1975) świetnie wyjaśniła ten proces, próbując rozszerzyć swoje tezy. Jej celem było zastanowienie się, jak powstają grupy i jakie pakti lojalnościowe są ustanawiane przy narodzinach - w jaki sposób subiektywny podmiot zajmuje ciało- przekształcając je. Zasugerowała zatem istnienie *kontraktu narcystycznego*, który nieświadomie formalizuje się przy urodzeniu.

Jednocześnie idee, które tu przedstawiam, oparte są na moim przekonaniu, że Dwa/Dwoje dużą literą D nie jest sumą Jeden plus Jeden. Jak już zauważyłam, to co stwarza podmioty takie jak Dwoje to przestrzeń pomiędzy nimi. Ta przestrzeń jest nieredukowalna; jest to przestrzeń różnic, która zmienia wyjątkowość i tożsamość każdego podmiotu. Z tej zmiany wyłania się akt robienia czegoś z innymi. W swojej analizie miłości i roli, jaką odgrywa ona w relacjach między mężczyznami i kobietami, Badiou (1999) zakłada istnienie pustej przestrzeni, która trwale oddziela obie płcie i może być zajmowana tylko przez więzi miłosne. Rozszerzając koncepcję Badiou, Lewkowicz (2004) sugeruje, że tę pustkę osoby w związku współdziela. Inni autorzy uważają natomiast, że tę przestrzeń można zmniejszyć lub wyeliminować. Aby to zrobić, uciekają się do różnych sposobów budowania związków, które faworyzują empatię, identyfikację i relacje przeniknięte narcyzmem.

Dwoje, często nazywane połączeniem, które jest definiowane w ramach punktu odniesienia każdego autora, jest przestrzenią, w której tworzone są podmioty specyficzne dla każdej sytuacji. Ta perspektywa wypiera Jednego z jego hegemonii. Jest prawdopodobne, że termin połączenie użyty przez Biona, Winnicotta i Pichon Rivière'a, a także przez wielu fenomenologów i intersubiektywistów, służy wypełnieniu luki na różne sposoby, w zależności od podejścia każdego myśliciela.

## **Efekt obecności**

Koncepcja prezentacji ma kluczowe znaczenie dla rozwoju idei, które tu przedstawiam. Pozwala mi przypisać rolę tym aspektom rzeczywistości, które dominują w naszych umysłach i nie znikną. Prezentacja jest związana z percepcją i uruchomieniem *osądu obecności* (Berenstein, 2001; Puget, 2001). Osąd ten łączy osądy atrybucji i istnienia postulowane przez Freuda (1925), co pomogło mu określić organizację i funkcje indywidualnych aparatów psychicznych. Osąd obecności jest produktem pracy myśli wywołanej uświadomieniem sobie różnicy między obecnością, która generuje prezentację, a nieobecnością, która generuje reprezentację. Zasada bliźniego (Freud, 1895) została przemieszczona, aby zrobić miejsce dla oceny obecności.

Poznanie zarówno innego i siebie w związku z tym innym rodzi własne problemy i obawy. Wymaga na raz myślenia, życia i współdzielenia przestrzeni; myślenia o sobie z innymi, jednocześnie wiedząc, że inni myślą o nas, *słyszania i bycia słyszanyymi*, przekształcania mowy w znaczący dialog. Takie zachowanie oznacza zaakceptowanie, że to, co słyszą inni, nie jest tym, co wierzymy, że powiedzieliśmy.

Jedną z patologii życia relacyjnego, która jest paradygmatem życia pary i rodzinnego, jest właśnie odrzucenie lub wyparcie się specyficzności Dwóch. Takie odrzucenie jest widoczne w komentarzach takich jak: „Nie słuchasz mnie”, „Nie rozumiesz mnie”, „Powiedziałem, że...” Nasza praca umożliwi członkom grup dostrzeżenie, że gdy udział bierze dwóch lub więcej ludzi, niemożliwe lub raczej bezużyteczne jest podtrzymywanie twierdzenia, że „to, co powiedziałem, to..”; to zdecydowanie narcystyczna afirmacja.

W praktyce klinicznej konsekwencje konieczności rozpoznania drugiego jako takiego prowadzą nasze analityczne słuchanie w kierunku trudności wynikających z rozróżnienia między mówieniem a byciem słyszonym z jednej strony, a słuchaniem drugiego jako w stu procentach innego z drugiej. Słyszenie tego, co mówi drugi, słyszenie czegoś, o czym się nie pomyślało, jest odbierane jako interferencja - zaburzenie - które wypiera relację z obiektem z jej hegemonicznego miejsca. Musimy wziąć pod uwagę, że spotkanie dwóch lub więcej osób nosi znamiona nieuniknionej nieprzewidywalności.

W życiu społecznym, poza rodziną i parą, podejmowane są różnorodne wysiłki, aby zrzec się lub odrzucić nowatorskie skutki takich zdarzeń. Zamiast słuchać innego lub innych, ludzie angażują się w dialog, konstruując narracje, które pełnią rolę wyjaśnień wydarzeń społecznych i politycznych, i wypowiadają je z pewnością i przekonaniem. Nie zdają sobie sprawy, że ich opinie prawdopodobnie pochodzą z mediów. Ponadto komentarze te są zawarte w linearnych i deterministycznych seriach, tak jakby terażniejszość była zawarta w przeszłości, niosąc założenie przewidywalności. Wiele książek historycznych zostało napisanych według takiego

modelu. Najpierw rewolucja francuska, potem proklamacja Pierwszej Republiki i tak dalej, tak jakby zdarzenia były połączone w kolejności i liniowo.

Jednym z problemów, przed którymi stoimy, jest reakcja na konsekwencje wynikające z luk powstałych za sprawą nowych wydarzeń w liniowości czasowej i systemach wyjaśniających. Jako przykłady nowych wydarzeń, które stanowiły takie wyzwanie, chciałbym wspomnieć, wraz z wieloma innymi autorami, Hiroszimę, Holokaust, a być może 11 września lub Twin Towers. W tym ostatnim przypadku, dlaczego używane są dwie nazwy? Nazwy te wskazują datę w kalendarzu i symbol naruszonej nietykalności. W innym rejestrze możemy uwzględnić skutki radioaktywności przemysłowej lub związanej z wojną. Oprócz Czarnobyli istnieje wiele skażonych miejsc, o których nie informowano ze względu na interesy polityczne. W tych miejscach pojawiają się nowe choroby i nowe formy życia i śmierci.

Musimy także wziąć pod uwagę niespodziewane następstwa rewolucji technologicznej, która wprowadziła nowe stosunki pracy i nowe podmioty. Współczesna młodzież z łatwością posługuje się formami myślenia opartymi na logikach łączących (*w ang. connective logics*) (Moreno, 2002). Trudno się ich nauczyć starszym pokoleniom. (W innej części zajmuję się globalizacją).

Idea nieścistości w systemach wyjaśniających miała różnorodne konsekwencje dla psychoanalizy, a także dla innych dyscyplin. Na przykład pojawiły się nowe pojęcia historii i uhistoryczniania, które pozwalają nam odróżnić historię konstruowaną w kolejnych etapach, w których przeszłość determinuje teraźniejszość, od historii, w której teraźniejszość tworzy przeszłość.

Przede wszystkim jednak, każde z wydarzeń zakłócających liniowość rodzi nowe koncepcje. W swoim wkładzie na kongresie w Berlinie w 2007 roku Bohleber (2007, s. 44) wskazał na pojawienie się nowych kategorii diagnostycznych w psychiatrii po wojnie w Wietnamie. To samo wydarzyło się po Holokauście, jeśli chodzi o kategorię ocalałych i specyfikę procesów żałoby. Podczas dyktatury w Argentynie w latach 1976-83 pojawiły się między innymi kategorie zaginionych oraz Matek z Plaza de Mayo. Te nowe kategorie zmusiły nas do przeglądu nie tylko specyfiki różnych procesów żałoby, ale także różnych skutków przemocy państwa wobec ludności.

### **Świat w kryzysie czy płynny świat?**

Chciałabym teraz dokonać rozróżnienia przestrzeni produkcji subiektywnej, które zostały już zbudowane, aby przyjąć ich mieszkańców, oraz przestrzeni produkcji subiektywnej, które są zamieszkane na podstawie pracy łączenia. Te pierwsze to rodzina i państwo; te ostatnie zostały oznaczone jako płynne (*fluid*) (Lewkowicz, 2004), płynne (*liquid*) (Bauman, 2000) lub ruchome piaski (Puget, 2002). W tych przestrzeniach podmiotowość wynika z robienia z innymi, procesu, który jest zarówno stopniowy, jak i kontekstowy - zależy od bieżących wydarzeń. Decydującym

czynnikiem jest losowość spotkań i ich zmiennych kolei. Istotną rolę odgrywa tutaj kategoria nieprzewidzianego, tego, co nie było znane lub wcześniej pomyślane.

Podstawy filozoficzne przydatne w ostatnim stuleciu, oparte na poszukiwaniu zintegrowanego świata i z podmiotami, które utrwały swoją tożsamość i umacniały ją w każdym momencie życia, nie pozwalały na postrzeganie świata jako płynnego. W tym świecie znaczące wydarzenia mają nowe nazwy, a każda grupa nazywa się zgodnie z tym, co robią w niej podmioty. W tym kontekście pojawiają się dwa problemy, a mianowicie to, jak postrzegać i pozwalać się przekształcać przez nowe wydarzenia oraz jak należeć do grupy, robiąc coś z innymi, co nada sens momentowi, chwili.

Musimy także wziąć pod uwagę póki co niewiadome konsekwencje rewolucji technologicznej, która wprowadziła nowe stosunki i obszary pracy. Dzisiejsi młodzi ludzie z łatwością odnajdują się w formach myślenia opartych na logice połączeniowej (ang. connective logics, Moreno, 2002). To z kolei jest trudne do przyswojenia przez starsze pokolenia (w kolejnym paragrafie podejmę wątek globalizacji).

Idea załamania w systemach wyjaśniających ma różnorodne konsekwencje zarówno dla psychoanalizy jak i innych dyscyplin. Dla przykładu, w obszarze historii pojawiły się nowe pojęcia, które umożliwiają nam odróżnienie historii powstającej przez kolejne wieki, gdzie przeszłość określa teraźniejszość, od historii, w której teraźniejszość tworzy przeszłość.

Najważniejsze jest jednak to, że każde wydarzenie zakłócające ciągłość daje początek nowym pojęciom. Podczas Berlińskiego Kongresu w 2007 r. Bohleber (2007, str. 44) wskazał na pojawienie się nowych psychiatrycznych kategorii diagnostycznych po wojnie w Wietnamie. Podobnie, po Holokauście zaczęliśmy rozważać kategorię ocalałego oraz szczególne cechy procesu żałoby. Podczas dyktatorskich rządów w Argentynie w latach 1976-83 pojawiły się, między innymi, kategorie „znikających” oraz Matek z Placu de Mayo. Te nowe zjawiska wymusiły na nas omawianie nie tylko szczegółowego przebiegu żałoby, ale także różnorodnych konsekwencji jakie przemoc ze strony państwa niesie dla całej populacji.

### **Świat w kryzysie czy płynny świat?**

Chciałabym teraz rozróżnić obszary subiektywnej kreacji, które już zostały zbudowane po to, by powitać swoich nowych mieszkańców od obszarów „podmiotowej twórczości”, które są zamieszkiwane na podstawie „pracy połączenia”(ang. linkage work). Pierwsze z wymienionych to Rodzina oraz Państwo, drugie określane są jako *ciekłe* (ang. fluid, Lewkowicz, 2004), *płynne* (ang. liquid, Bauman, 2000) czy też jako obszary *ruchomych piasków* (ang. quicksandspaces, Puget, 2002). W tych obszarach podmiotowość tworzy się w oparciu o działanie z innymi, jest to proces zarówno stopniowy jak i zależny od kontekstu bieżących wydarzeń. Czynnikiem determinującym są tutaj przypadkowe kontakty oraz ich zmienność. Kategoria

*nieprzewidzianego*, która nie była znana czy podejmowana wcześniej, tutaj gra główną rolę.

Filozoficzne założenia sprawdzające się w ubiegłym stuleciu oparte były na poszukiwaniu zintegrowanego świata i przedstawiały podmiot jako ten, który scala i umacnia swoją tożsamość w każdym momencie życia. Przy takich założeniach koncepcja płynnego świata nie jest możliwa. W tym świecie znaczące wydarzenia mają nowe nazwy, a nazwa każdej grupy przyjmowana jest na podstawie tego, co robią jej członkowie. W tym kontekście wyłaniają się dwa problemy: jak postrzegać nowe wydarzenia i jak pozwolić sobie na bycie zmienianym przez nie oraz jak przynależeć do grupy na podstawie *robienia czegoś z innymi*, nadając znaczenie chwili i czasowi.

W celu odróżnienia tych dwóch rodzajów przestrzeni, musimy przyjąć dwa modele podmiotowej konstytucji. Jeden ma dobrze zdefiniowane kontury oraz ustalone wcześniej pozycje. Jego paradygmatyczne przestrzenie to Państwo, Instytucje oraz Rodzina. Jego organizacja oparta jest na zero-jedynkowej logice. Granice określają przestrzeń, ustanawiają podział na wewnętrzne i zewnętrzne, co z kolei daje początek kategoriom takim jak włączenie-wykluczenie. Struktura ta ma swoje własne konstytutywne zasady i prawa wynikające z różnych czynników takich jak ideologie, cechy grupy, niedające się zredukować różnice, rasizm czy religia.

W przypadku struktury edypalnej wykluczenie, ucieleśnione w wykluczonym trzecim, podąża zgodnie z edypalną logiką. Logika ta określa w jaki sposób członkowie grupy definiują swoją tożsamość seksualną, swoje sposoby bycia ojcem-matką-dzieckiem i tak dalej. Wymiany, nawet jeśli nie są komplementarne, mają charakter obowiązkowy, który niekoniecznie jest sprzeczny z zasadą solidarności. Ta obowiązkowa jakość tworzy odczucie pierwotnego długu, obowiązku a czasami winy. Istnieje obowiązek podtrzymania ciągłości grupy, tak jak powiedziałam – zajęcia miejsca po zmarłym (Piere Aulagnier, 1975) oraz ponoszenia konsekwencji pierwotnego ojcobójstwa i matkobójstwa. W konsekwencji akt czynienia i zajmowania miejsc ma charakter naprawczy; utrzymuje przeszłość żywą i aktywną w umyśle, a ta przeszłość działa jako popęd do produkcji.

Drugi model obejmuje grupy, które nazwałam *społecznościami*. Tworzą się one spontanicznie, są chwilowe i rządzą się logiką złożoności stawiającą dylematy, które muszą być rozwiązane w szczególny sposób. Społeczna twórczość zależna jest od przypadkowych spotkań, opiera się na poczuciu solidarności (chwilowej solidarności) i zapewnia jedynie ulotne chwile trwałości. Społeczności te wspiera albo akt współdziałania z innymi w celu rozwiązywania jakiegoś praktycznego bądź teoretycznego problemu albo ludzka potrzeba spotykania się z innymi.

Dla przykładu, w Argentynie różne wydarzenia polityczne i gospodarcze doprowadziły do powstania spontanicznych grup. Jedną z tych grup, która stała się znana na całym świecie, została utworzona przez matki, które szukały swoich zaginionych dzieci. Kobiety te początkowo nazywano Szalonymi Kobietami (*Lesfolles de Chaillot*), a

później, nikt nie wie dokładnie, kiedy i jak, uzyskały społecznie symboliczną nazwę Matek z Placu de Mayo (plac przed siedzibą rządu). Od tego momentu stały się grupą polityczną walczącą z dyktaturą.

Inne grupy odpowiadały na potrzebę bycia usłyszonym przez wrogi rząd. Ludzie mogą łączyć się w proteście przeciwko ekonomicznym wyliczeniom, które zostawiają pracowników fabryk bez środków do życia. Inni organizują się by odzyskać swoje miejsce pracy i tak dalej. Nie mówimy tutaj o wypieraniu się, wykluczaniu niemożliwej do wytrzymania obcości; to właśnie jest ten *problem*, który określa naturę sytuacji. Działanie wraz z innymi staje się napędem tworzenia nowych grup.

W społeczności nie ma jasnych granic i nie obowiązują tutaj kategorie włączenia-wykluczenia. Nieprzewidywalność odgrywa główną rolę, ponieważ jest bardzo powiązana z budową społeczności. Przemijalność jest również znacząca. To uczucie przemijalności nie znika i zawsze nas zaskakuje.

## **Nieprzewidywalne**

Każde połączenie niesie ryzyko, nieoczekiwany, *nieprzewidziany* potencjał zrodzony z wielorakich sposobów tworzenia różnic między dwoma podmiotami lub ich większą liczbą. Ta cecha stanowi znaczącą różnicę pomiędzy relacją z obiektem a połączeniem. Nieprzewidywalne wydarzenie niekoniecznie jest nieznanie. Niemniej, wprowadza to lukę w grupowych sposobach myślenia oraz przynależenia. Ta luka wywołuje uczucia, emocje i pomysły obejmujące swoim zakresem zarówno dyskomfort, odczucie niezwykłości, beznadziei i wycofania, jak i twórczość, ciekawość oraz poczucie dobrobytu.

Jeśli, tak jak sugerowałam, weźmiemy pod uwagę przerwanie ciągłości jako przykład nieprzewidywalnych zdarzeń możemy zobaczyć aktualne zagrożenia wywołujące cierpienie na całym świecie. Wśród nich mamy wojnę w Iraku, wyraźne zagrożenie ze strony Iranu, stan wojny między Izraelem a Palestyną. Możemy zastanawiać się też nad nową rolą Chin w relacjach międzynarodowych i jej niemożliwe do przewidzenia konsekwencje. Możemy dodać też do tego brak bezpieczeństwa w dzisiejszych wielkich miastach, wynikający w niektórych przypadkach z neoliberalnej polityki oraz nowych technologii, a w innych z nowych form organizacji życia. Na podstawie tych oraz innych przykładów widzimy niemożność dalszego utrzymywania upartego, deterministycznego stanowiska mającego na celu przeciwdziałanie skutkom nieprzewidzianego. Wiemy, że coś się wydarzy, ale nie wiemy, kiedy i do jakiego stopnia zmieni to ludzkie życie. Niepewność ta nie jest ograniczona do dziedziny światowych czy lokalnych konfliktów. Jest również obecna w płynnych przestrzeniach świata relacji, w przestrzeniach, w których wszystko zależy od bieżącego kontekstu. Akceptowanie nieprzewidzianego stoi w sprzeczności z ludzką tendencją do unikania konfliktu, wyłączającą umiejętność zastanawiania się nad tym, co odbieramy jako destrukuryzujące i destabilizujące.



Ten proces otwiera ważny rozdział w świecie relacji. Wymaga on włączenia *zamieszania* wywołanego przesunięciem pewnych wartości oraz wyłonieniem się nowych. Nowe wartości niosą ze sobą pytania, zadziwiają, dezorganizują i konsekwentnie stają się albo obce i zaburzające, albo obce i twórcze. De-konstruuują zorganizowane struktury, które kojarzymy z czymś znanym, określanym stwierdzeniem takim jak „stare dobre czasy”. Nowe przeciwstawia się naszemu pragnieniu pewności, tożsamości oraz absolutnej prawdy. Jednocześnie, stwarza przestrzeń na niepewność, wątpliwość i relatywizację prawdy – ta podmiotowa twórczość zrodzona jest z sytuacji, w których ważne jest tylko to, co pochodzi z procesu stawania się. Wydaje się, że nasze umysły, nasze szkolenie analityczne oraz przyswojenie ideałów z początków XX wieku utrudniają nam umiejętność życia w świecie, w którym przewidywalność i połączenie (determinacja) współistnieją z przypadkowością i rozłączeniem – świat Newtona współistnieje ze światem Einsteina. W celu wyjaśnienia nieprzewidzianego sugeruję więc korzystać z *niepewności* (Puget, 2002) jako podstawowego narzędzia do analizowania podmiotowej twórczości tu-i-teraz.

## Status Niepewności

Konieczne staje się teraz rozróżnienie poszczególnych podejść do niepewności, które obejmują swoim zakresem zarówno teorię jak i praktykę:

- możemy rozważać status niepewności jako termin teoretyczny, którego istota powstaje na drodze hipotetycznej i dedukcyjnej argumentacji<sup>1</sup>;
- możemy definiować niepewność jako zasadę regulującą dynamikę specyficznych sytuacji;
- możemy założyć, że ma szeroki zakres potencjału definiującego;
- możemy opisać jej empiryczne przejawy oraz zidentyfikować różne formy racjonalizowania jej, które mają miejsce w każdej przestrzeni podmiotowej twórczości;
- możemy tym samym powiązać niepewność z procesami tworzenia myśli i wiedzy oraz poszukiwać rozpoznania oraz wiedzy,<sup>2</sup> biorąc pod uwagę ich różne możliwe znaczenia.

## Niepewność i jej definicje

Jedno ze znaczeń niepewności prowadzi nas do zdemaskowania sytuacji, w której *czegoś brakuje*. Przedrostek „-nie” podkreśla brak – coś, czego brakuje pewności. Demaskujemy brak, ponieważ założyliśmy z góry, że *musimy* mieć pewność. Umożliwia to powstawanie wierzeń, które stają się przekonaniami. Niepewność niesie

---

<sup>1</sup> Wiele koncepcji metapsychologicznych obecnych w teorii Freuda ma takie pochodzenie, na przykład popęd, pierwotny narcyzm VER i kompleks Edypa. Znamy ich tylko przez ich reprezentacje.

<sup>2</sup> Poprzez dzielenie wyrazu „re-conocimiento” (rozpoznanie) autor podkreśla fakt, że ponowne rozpoznanie (rozpoznanie) oznacza ponowne poznanie (conocer). W całym tekście bawi się dwoma znaczeniami czasownika „rozpoznawać” (reocer), a mianowicie: „być świadomym czegoś lub kogoś znanego wcześniej lub takiego samego jak ten znany” i „uznać istnienie”, ważność, autorytet lub autentyczność.” (T.N.)

ze sobą kruchość i nietrwałość, które niewątpliwie stoją w sprzeczności z solidnością i trwałością.

Niepewność oznacza również *trudność-przeszkodę* (ang. difficulty-obstacle), znaczenie związane z niemożnością przewidzenia przyszłości. Jeśli przewidywanie przyszłości zapewnia poczucie bezpieczeństwa (a jest to podejście na którym opierają się niektóre koncepcje nauki), niepewność może być rozumiana jako coś negatywnego. Stwierdzenia takie jak: „Nie możemy niczego zaplanować” symbolizują ten rodzaj niewygody.

Chciałabym tutaj poświęcić trochę miejsca aktowi „robienia z innymi/czynienia z innymi”, który łączę z pojęciem myślenia, jako ludzkiej aktywności (zgodnie z tym, co twierdzi Arendt, 1951). Robienie-myślenie (ang. doing-thinking) jest typową czynnością łączenia i jest uruchamiane przez niedającą się zredukować obecność innego. Istnieje specyficzna forma robienia, mianowicie, robienie w grupie. Mamy tutaj do czynienia z budowaniem podmiotowości w ramach sytuacji, to znaczy podczas robienia czegoś teraz z innymi.

Dokładnie tak jak w badaniach Freuda nowa zasada regulacyjna stopniowo wypiera starą z jej hegemonicznej pozycji, tak ja wyobrażam sobie, że w naszych czasach teoria połączenia i *efekt terażniejszości* wprowadzają nową zasadę regulującą oraz nową logikę. Ta nowa logika zawiera w sobie niepewność, szansę i przypadkowość. Chateaubriand twierdził, że „niepewność co do przyszłości nadaje obiektom ich prawdziwej wartości”<sup>3</sup>. Czy jest jakaś prawdziwa wartość, która w tym przypadku mogłaby odnosić się do wartości terażniejszości?

Swoją koncepcję niepewności wywodzę z Teorii Nieoznaczoności Haisenberga. Zgodnie z tą zasadą, nie możemy dokładnie i jednocześnie zmierzyć położenia i pędu cząstki. Sugeruję, że powstawanie podmiotowości zawiera element nieprzewidywalności, a tworzenie połączeń zależy od przypadkowych spotkań. Trudność w znoszeniu nieprzewidzianego pozostaje w bezpośrednim związku z Zasadą Niepewności. Ta ostatnia odpowiada za regularność przypadkowych i nieprzewidywalnych aspektów podmiotowej konstytucji połączonej jedności, którą nazwałam Dwa.

Niepewność przyjmuje różne postacie, poczynając od stanu pomieszania (wraz z powiązаныmi problemami z procesem myślenia) do stanu lękowego. Lęk może stać się nie do zniesienia lub wywołać, poprzez jego przekształcenie, nowe jakości psychiczne. Na poziomie społecznym jest racjonalizowany przez nazywanie sytuacji i postaci. Na przykład, gdy lęk i panika lub terror łączą się, powstają postacie, które zajmują pozornie pozbawione granic miejsca. Tak budowana jest postać Terrorysty. Innym razem, z pomocą mediów, pojawia się szeroka gama postaci, które są

---

<sup>3</sup> "L'incertitude de notre avenir donne aux objets leur véritable prix". Chateaubriand, 1946.

obwiniane za dyskomfort spowodowany niepewnością. Różne formy przestępczości, podobnie jak niektóre postacie polityczne, odgrywają tutaj kluczową rolę.

Na poziomie rodziny lub pary przyczyną lęku jest jeden z członków więzi. Wspomagani przez współczesne warunki społeczne, rodzice często racjonalizują swój strach, uzasadniając go brakiem bezpieczeństwa na ulicach miasta. W niektórych przypadkach taka racjonalizacja prowadzi do nowych systemów nadużyć i do nieograniczonych żądań. Pomieszenie może natomiast generować pomysły i procesy myślowe, które obejmują pragmatyczne, refleksyjne i twórcze myślenie, a także jego różnorodne pochodne.

Niepewność zyskuje dodatkowe znaczenie w każdym kontekście historycznym, w każdym okresie czasu, w każdej grupie. Jest to sposób uzasadniania poczucia niepewności i zaprzeczania niepewnej przyszłości. Do (znanych) nieprzewidzianych musimy dodać wpływ nowych wydarzeń. Jak wspomniałam powyżej, Hiroszima mogła wprowadzić nową jakość do niszczycielskiej mocy człowieka<sup>4</sup> i nieprzewidywalnych konsekwencjach radioaktywności. Dziś wydarzenia, które wpływają na bieg historii, są często powiązane z terroryzmem pod wieloma postaciami. Inne przypadki nadały nowe znaczenia albo poprzez traumatyczne skutki, albo poprzez ich udział w podstępnej penetracji niepewności zatrudnienia, która jest bezpośrednio związana z obecną światową polityką gospodarczą<sup>5</sup>.

Ponadto każda grupa stosuje własne sposoby wyrażania dyskomfortu wynikającego z niepewności. Uczestnicy pary mogą przypisywać taki dyskomfort niezdolności do określenia drugiego lub przewidzenia jego ruchów: „Nigdy nie wiem, kiedy wrócisz do domu”. Rodzina, którą leczyłam, wyraziła swój niepokój, ponieważ jedno z dzieci, nastolatek, chodził na imprezy sam i nikt nie wiedział, co się tam dzieje. Na poziomie społecznym każda grupa ma swój własny zestaw znaczeń i wartości. Z tego powodu cudzoziemcy, którzy ignorują lokalne zasady, mogą łatwo narazić się na pogwałcenie ich praw. Dyskryminacja w polityce różnych krajów, prowadzi do nielegalnej imigracji i sprawia, że emigranci stają się symbolem braku bezpieczeństwa.

## **Niepewność w Jednym i niepewność w Dwóch**

Niepewność nie działa w taki sam sposób w porządku Dwóch, jak w porządku Jednego. Biorąc pod uwagę, że większość koncepcji psychoanalitycznych uważa, że tożsamości podmiotów, ich zdolność do osądu oraz integracja ego (a tym samym ich wiara w funkcjonowanie psychiczne) stają się coraz bardziej stabilne, niepewność jest w sposób nieunikniony uznawana za zagrożenie. Racjonalność panuje nad nieracjonalnością. Niektóre wartości i punkty odniesienia ułatwiają budowę

---

<sup>4</sup> Taki widział to Hans Jonas, gdy przedstawił Zasadę Odpowiedzialności (ang. Principle of Responsibility) (Jonas, 1990). Zgodnie z tą zasadą ludzie muszą wziąć odpowiedzialność za swoją moc niszczenia przyrody.

<sup>5</sup> Dzisiejsza organizacja społeczeństwa znacznie różni się od tej z lat 60-tych XX w., gdy rozwiała się iluzja bezpieczeństwa zatrudnienia i awansu.

stabilnego środowiska wewnętrznego. Myśl prowadzi podmioty do stopniowego negocjowania obrzeży wiedzy. Choć rozpoznanie pochodzi od drugiego - przedmiotu pożądania - oferuje ono narcystyczne wzmocnienie ego i pewne uspokojenie. Rozpoznanie oznacza tutaj patrzenie na siebie poprzez nasze cechy tożsamości, gdy są one zwracane nam przez inne osoby poprzez ich działania i decyzje. Proces ten prowadzi do nowego stanu psychicznego, który może sprawić, że niepewność będzie znośna dla ego.

Porządek Dwóch natomiast zawiera niemożliwe, a mianowicie połączenie dwóch podmiotów, które pozostają na zawsze rozdzielne. Staje się zatem ulubionym miejscem niepewności, uniemożliwiając podmiotom określenie się poza kontekstem sytuacji. Pewność przestaje być czynnikiem porządkującym. Jeśli się utrzymuje, powoduje konflikt w ramach więzi, ponieważ takie żądanie wynika z chęci podmiotu narzucenia innym takich aspektów siebie, które sprawiają, że jest unikalny, po to, by pozbawić innych ich odmienności. Jeśli uczestnicy odniosą sukces w tym przedsięwzięciu, mogą skonstruować tylko przelotne pewności. Można podać przykład pewności pojawiającej się w stanie zauroczenia lub masowych wydarzeń mających tendencję do fuzji (demonstracje, fanatyzm polityczny itp.) lub pewność wynikająca z lekceważenia i nieuznawania nowego wnoszonego przez innych.

Obecnie istnieją ulotne pewności, które uniemożliwiają podmiotom podpisanie umowy na przyszłość. Każda relacja, która obejmuje dwóch lub więcej uczestników, stymuluje sposób myślenia oparty na obecności innych, obecności, która przekształca spójność indywidualnej myśli. Takie przekształcenie to coś, co stanowi jakość dodaną, gdyż dominuje idea, która nie była zawarta wcześniej w strukturze. Pogodzenie się z faktem, że jakakolwiek wymiana między nimi może pozbawić ich dotychczasowych bezpiecznych pozycji, wymaga od podmiotów zdolności tolerowania braku rozpoznania przez drugą osobę - umiejętności stąpania po ruchomych piaskach. Logika podtrzymująca tę strukturę jest logiką złożoności, która jest heterologiczna wobec logiki binarnej.

Nas, psychoanalityków, logika złożoności pozbawia potężnego narzędzia - pracy analitycznej opartej wyłącznie na narcyzmie i jego zaburzeniach, na determinującej sile przeszłości, na *après coup* i nieskończonym bogactwie już przeżytych nieświadomych reprezentacji. Logika złożoności wymaga umiejętności radzenia sobie z tym, co powstaje tu i teraz. Przeszłość wciąż zajmuje znaczące miejsce, ale nie determinuje teraźniejszości. Zawsze będą powody, aby coś się wydarzyło. Przyczyny te nie mają jednak związku przyczynowego. Konieczność szukania przyczyn pojawia się często w życiu codziennym, o czym świadczą błędne argumenty, które pojawiają się zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

### **Niepewność i rozpoznanie**

Wpływ niepewności, która jest nieodzowna w budowaniu podmiotowości, a także potrzeba rozpoznania, mogą działać jako napęd lub przeszkoda dla jej budowy.

Należy podkreślić, za Ricoeur (2004), dwojakie znaczenie rozpoznania. Z jednej strony odnosi się ono do aktywnej jakości skierowanej na drugiego i na przyszłość. Z drugiej strony, pasywnej, receptywnej jakości, związanej z pamięcią i przeszłością. Pierwsza prowadzi do wiedzy, do nieznanego, i robi miejsce dla przyszłości. Druga umieszcza umysł w ciągłej przeszłości i zaprzecza wpływowi odmienności drugiego na budowę podmiotowości.

Gdy wiąże się to ze spotkaniem z czymś, czego już doświadczyliśmy, lub żądaniem wdzięczności, rozpoznanie może stanowić obronę przed lękiem wywołanym subiektywnie w kontekście niepewności. Natomiast rozpoznanie tego, co jest stworzone w ramach sytuacji, nieznaną prawdą, otwiera nowe znaczące ścieżki. Wiedza wymaga włączenia czegoś, co wydaje się nadwyżką dla wcześniejszej struktury.

Patologia rodząca się z oczekiwania, by wiedza (*conocimiento*) została zrównana z rozpoznaniem (*re-conocimiento*) eliminuje przyczynę niepokoju. Takie żądanie jest odpowiedzią na mechanizmy narcystyczne i stanowi źródło konfliktu w relacjach międzyludzkich. Coś jest żądane od drugiego, nikt nie wie, co, a to należy do porządku rozpoznania. W terapii rodzin i par często widzimy oznaki tęsknoty pacjentów za przekształceniem teoretycznie i iluzorycznie stabilnej organizacji w stałe źródło rozpoznania: skupiania na sobie spojrzenia drugiej osoby, domaganie się narcystycznych pochwał i tak dalej.

Niepewność konfrontuje nas z kruchością teraźniejszości, z niedoskonałością pamięci, z obecnością nieredukowalnej inności. Z tego powodu ego będzie chronić się przed niepokojem, uciekając się do przeszłości (znanego) lub konstruując niewzruszone prawdy. Kiedy jesteśmy rozpoznawani, nie jesteśmy wytworem więzi. Rozpoznanie stanowi poszukiwanie potwierdzenia tego, czym jesteśmy lub chcielibyśmy być. Podmioty są znane poprzez swoją tożsamość. Jak ująłby to Ricoeur, są akceptowane.

*Staję się usuwa jestem*, na podstawie tego, co inni widzą i wytwarzają w nas. Nie można z góry przewidzieć, kim będziemy, ponieważ tego, co zostało wyprodukowane wczoraj, nie można powtórzyć. Typowe zwroty, takie jak „Nie patrzysz na mnie”, co w rzeczywistości oznacza „Nie patrzysz na to, na co chcę, abyś zobaczył” lub „Ja kimś takim nie jestem”, „Nie słuchasz mnie” i tak dalej, oznacza ból porażki w poszukiwaniu tego samego, kim się było. Dlatego obronnie stosujemy wyrzuty i skargi, które stanowią wieczny powrót do przeszłości.

### **Zwyciężają warunki dla myśli: Globalizacja**

Każda epoka tworzy koncepcje, które w jakiś sposób podsumowują fakty historyczne, traumatyczne wydarzenia, ideologie, które nieświadomie konfigurują nasz umysł i nasz sposób rozumienia relacji. Niektóre są typowe dla bardziej ograniczonego kontekstu (kraj, region); inne uzyskały pewien status

międzynarodowy. Gdy termin globalizacja przenika język, konieczne staje się włączenie go do naszego zasobu teoretycznego. Poniżej znajduje się tylko zarys, który może pomóc nam zrozumieć, jak uwzględnić go w przyszłości.

Ignacio Lewkowicz (2003) zasugerował, że globalizacja narzuciła warunki do myślenia w sferze politycznej, gospodarczej i społecznej. Z tego nowego sposobu myślenia wyłonił się znaczący kontekst, który determinuje podmiotowość społeczną i indywidualną. Ten kontekst z pewnością wpływa zarówno na sposób, w jaki myślimy o naszej praktyce i technice psychoanalitycznej, jak i na całą dziedzinę zdrowia psychicznego. Odkrywanie, w jaki sposób tworzone są nowe formy relacji społecznych i powiązań, stanowi wyzwanie dla psychoanalityków. Nasze życie w tym samym kontekście, w którym żyją nasi pacjenci, stanowi przeszkodę dla naszej zdolności do obserwacji. W tym sensie musimy zastanowić się nad globalizacją. Pytanie o wiedzę, która nie nakłania do działania, stanowi istotną cechę współczesnego społeczeństwa.

Jak umieścić psychoanalizę w kontekście warunków myślenia narzuconych lub stworzonych przez globalizację? Możliwym punktem wyjścia jest krytyczne zdefiniowanie skuteczności - idei, która stała się źródłem uznania, po to, by określić różne sposoby pojmowania psychoanalizy. Możemy zdefiniować skuteczność psychoanalizy:

1. - zgodnie z wynikami ekonomicznymi naszej dyscypliny i / lub naszych pacjentów;
2. - jako sposób oceny pracy w pewnych ramach, na podstawie wyników pracy analitycznej.

Gospodarka zachowuje swoją polisemię, ponieważ obejmuje cały zakres znaczeń, od najbardziej konkretnego - produktu pracy - przez polityczną organizację grup, po czysto symboliczną w obszarze wyobraźni. W sferze symbolicznej mamy do czynienia z jednej strony z pracą analityczną opartą na reprezentacjach, z drugiej zaś z pracą analityczną wyłaniającą się z prezentacji - konkretnym aspektem ekonomii i ekonomii jako wymiany.

Zauważyłam, że często radzimy sobie z trudnościami finansowymi naszych pacjentów z perspektywy skuteczności i wyników ekonomicznych. Praca i wypoczynek lub praca jako czysta wydajność ekonomiczna przedstawiają problem. Niektóre teorie koncentrują swoje kryteria leczenia / powrotu do zdrowia na zdolności pacjentów do osiągnięcia wyników ekonomicznych i zdolności do dostosowania się do otoczenia społecznego. Takie podejście może mieć swoje źródło w ingerencji globalizacji w sposób, w jaki postrzegamy leczenie.

Dziś psychoanalityk musi być bardziej skuteczny. Co to znaczy? Ogólnie rzecz biorąc, odnosi się to do tempa usuwania objawów i problemów, dostosowania godzin i opłat itp. Na przykład powolna praca nie jest uważana za skuteczną. Skuteczność

wiąże się również z czasem trwania leczenia. Często jest nam trudno zaakceptować lub zrobić coś z nowymi warunkami narzuconymi przez globalizację. Jednak skuteczność to także zdolność do łagodzenia cierpienia, poprawy relacji, zwiększenia potencjału więzi. Te różnorodne znaczenia mogą stwarzać dylematy, których rozstrzygnięcie może ograniczać kreatywność analityków.

## **Wykluczenie społeczne**

Globalizacja zarówno jednoczy, jak i tworzy nowe odmienności. Powoduje to także nowe formy cierpienia, na przykład cierpienia spowodowane migracją. Nowa polityka rządowa doprowadziła do intensyfikacji przekraczania granicy. Migracja stała się często pojawiającym się tematem w naszych gabinetach i w życiu codziennym. W Argentynie często wiąże się to z kryzysami gospodarczymi i konfliktem ideologicznym, politycznym i / lub rasowymi. Czasami migracja jest konieczna; innym razem jest to wybór lepszych warunków życia, możliwości pracy lub nadziei na lepsze życie. W tym zakresie możemy znaleźć wiele wariantów.

Warto tutaj podkreślić, że kiedy rządy wprowadzają wydalenia imigrantów, jednym z argumentów, na których się powołują, to ochrona innych obywateli. Tak rodzą się nielegalni imigranci (indocumentados, sans-papiers). Ich status zależy od warunków narzuconych przez kraj, w którym mieszkają. Niezależnie od tego, czy imigracja jest koniecznością, czy wyborem, aktywuje to zasadniczą niepewność związaną ze wzrostem nieprzewidywanych czynników.

Emigracja oznacza relokację przestrzenną. Może być z jednego kraju do drugiego, co wpływa na tożsamość narodową, lub może to być migracja wewnętrzna, która wpływa na tożsamość społeczną. Może to być związane z poczuciem „wykluczenia społecznego”. Emigranci mogą czuć się wykluczeni społecznie z powodu przeprowadzki lub sytuacji w nowym środowisku. Zamieszkiwanie na obcym terytorium budzi chwilowe poczucie wykluczenia – marginalizacji - obcości.

Wyraźnie wymuszone, a nawet przemocowe wykluczenie odbywa się w imię ochrony okręgu wyborczego przed nikczemną lub niewygodną obecnością. Pomysł ratowania siebie lub swojej ziemi jest podzielany przez imigrantów dobrowolnych / samo-wykluczonych, którzy kierują się poszukiwaniem lepszych warunków życia.

Różnica między imigracją przymusową i dobrowolną polega na arbitralności tych, którzy wykluczają. W przypadku przymusowej imigracji, osoby lub grupy są nagle i arbitralnie pozbawione prawa do życia w swojej zwykłej przestrzeni. Mogą być przenoszone do wyznaczonych miejsc, które często są miejscami odosobnienia. Przestrzenie te mają coś wspólnego z „Stanami wyjątkowymi” Agambena (2003). Agamben używa tej koncepcji do opisu przestrzeni wykluczenia, które pomimo tego, że są poza prawem, zależą od niego. Ten paradoks stanowi ich podstawę. Używam tego terminu, aby odnieść się do różnych rodzajów gett tworzonych przez współczesne społeczeństwa, aby pomieścić tych, którzy są przez nie wykluczani.

Innym razem wydalenie oznacza przejście, często gwałtowne, z jednego terytorium na drugie, co w konsekwencji prowadzi do utraty praw. Wyrzuceni zostają zepchnięci do innego świata i dryfują w poszukiwaniu nowych form, nowej logiki. Są też tacy, którzy stają się uciekinierami, podróżując niepewnymi łodziami, aby uciec ze swoich krajów. Wydalenia są zwykle przeprowadzane w imię polityki gospodarczej lub rasowej lub są potwierdzane za pomocą innych argumentów. Foucault (1975) zasugerował oryginalny sposób rozumienia organizacji społecznej i jej podziału na segmenty.

Niektóre sytuacje pozbawiają ideę jednostkowości istoty ludzkiej, miejsca i znaczenia. Ludzie tracą swoją poprzednią tożsamość i podmiotową pozycję, a także punkty odniesienia, które określają ich przynależność do grupy. W konsekwencji może pojawić się rodzaj cierpienia, które nazwałam bólem społecznym. Ustanowiona zostaje nowa podmiotowa pozycja, która budzi nowe uczucia. Niesie też nadzieję na założenie lub potencjał do znalezienia nowych sposobów zamieszkiwania, które zapewnią spójność rozproszenia.

Każda imigracja ma zarówno swój własny, jak i społeczno-kulturowy niuans narzucony przez kontekst i epokę. Niemniej, chociaż wiele osób nie jest zaangażowanych w tego rodzaju sytuacje, w świadomości ludzi stopniowo pojawia się nieświadomy wpływ, który zwiększa niepewność przynależności społecznej.

### **Życiowy turysta**

Pacjent przeniesiony do Argentyny przez zagraniczną firmę twierdził, że podobała mu się przeprowadzka. To był sposób na poznanie nowych miejsc. Miał pewność, że wróci do swojej ojczyzny. W jego umyśle kraj ojczysty czekał na niego taki sam, jaki był gdy go opuszczał. Jego przyjaciele go kochali i byli, jak to ujął, przyjaciółmi na całe życie. Nie uważał się za imigranta ani nie czuł poczucia przynależności do nowego miejsca zamieszkania. Stał się „życiowym turystą”. Jednak jego dyskomfort objawił się - w ciele. Jego niestabilność emocjonalna spowodowała zakłócenia w postaci różnych somatyzacji. Te pomieszały go - czuł się tak, jakby był zajęty przez obce ciało. Jednocześnie, choć bagatelizował efekt swojego niestabilnego życia emocjonalnego, argumentując, że żaden związek nie byłby w stanie znieść jego ciągłych przesiedleń, ogarniało go nagłe poczucie samotności.

Ten pacjent nie sądził, że jego życie zawodowe narzuciło mu bycie życiowym turystą. Wyobraził sobie, że to był jego wybór. Można powiedzieć, że aby dostosować się do jego aktualnych warunków pracy, musiał zaprzeczyć cierpieniu związanemu z zaburzeniem jego przynależności społecznej.

Inny pacjent, który często podróżował w interesach, wdrożył system telekomunikacji, który go zadowolił. Dzwonił do domu kilka razy dziennie, bez względu na to, gdzie był. Twierdził, że w ten sposób zawsze wiedział, co robi jego rodzina. Używał języka



działania, a także odniósł duży sukces. Pewnego dnia stanął przed dylematem, który go zaniepokoił. Jego żona twierdziła, że czuje się coraz gorzej, a on nie wiedział dlaczego. Pewnego dnia powiedziała mu, że muszą się rozstać, ponieważ nie tworzą związku. Nie wiedział, o czym ona mówi. Jego rodzinie niczego nie brakowało, a on był w stałym kontakcie z nimi. Próbował ją przekonać, że jego nieobecność nie była poważna, ponieważ był bardzo obecny, tak bardzo, że wiedział, co robi każdy członek rodziny przez cały czas. Jego żona zażądała czegoś, co miało związek z komunikacją emocjonalną. Mówiła w języku, którego nie rozumiał.

Myślałam też o tym pacjencie jako o „turyście życiowym”, który nagle stanął wobec trudności związanych z codziennymi relacjami międzyludzkimi. Jednak oprócz trudności emocjonalnych zastąpił swoją obecność, relacją twarzą w twarz z żoną, telekomunikacją. Ponadto wierzył, że nic się nie zmieniło. Życie małżeńskie nie dotyczyło jednak wyłącznie kwestii administracyjnych i finansowych. Jego żona wydawała się cenić inne aspekty związku.

Kolejny pacjent, który został również zatrudniony przez międzynarodową firmę, jest bardzo zadowolony ze swojej pracy. Niemniej jednak uważa, że jego życie emocjonalne i relacyjne ma sens tylko w kraju pochodzenia, który odwiedza co jakiś czas. Twierdzi, że doskonale przystosował się do tego rodzaju życia, ale ma nawyk, który jest dla niego źródłem troski. Ciągle dotyka dłoni, powodując ich krwawienie.

Te przykłady ujawniają aktualny problem - wymagania dotyczące pracy wyparły życie rodzinne i małżeńskie. Dominują nowe sposoby życia, w których badani najwyraźniej nie zdają sobie sprawy z bólu spowodowanego obowiązkami zawodowymi, dopóki coś nie stanie się z ich rodziną, ich miłością lub ciałem. Zaatakowani nowymi problemami, są całkowicie pozbawieni środków do ich rozwiązania. Nikt nie zdaje sobie sprawy z ceny, jaką płacą w związku z brakiem połączenia między życiem emocjonalnym, relacyjnym (rodzinnym i małżeńskim), a życiem zawodowym.

Brutalnie wymuszone wykluczenia ze względu na politykę i ideologię, pożądane samowykluczenia i wykluczenia wynikające z zapotrzebowania na pracę, wszystkie tworzą warunki psychiczne, które aktywują zasadę niepewności i często powodują określone cierpienia. Tworzą także formę, którą nazwałam „turystą życia”.

### **Dez-egzystencja (des-existencja)**

W wyżej wymienionych przykładach osoby cierpią z powodu wysiedlenia z ich środowiska z powodu wymagań pracy, ale mają pracę. Teraz chciałabym omówić inną populację - tych, którzy zostali nagle wydaleny ze sfery pracy. Często dowiadują się o wydaleniu od kogoś, kto twierdzi, że nie jest odpowiedzialny za zaistniałą sytuację. Ta osoba wyjaśnia im, że ich zwolnienie jest spowodowane sytuacją nadzwyczajną, kryzysem gospodarczym lub zmianami, które musi wprowadzić firma. Ich zdolność do pracy nie jest kwestionowana. Ci ludzie nagle

stają się tym, co nazwałam „nieistniejącym” (Puget, 2001). Tracą prawo do zabrania głosu, co umożliwiło by im skrytykowanie tej sytuacji lub walkę o jej zmianę. Ktoś przekazujący wiadomość mówi do osoby, która była, a nie do osoby, która jest teraz, ponieważ już nie należy ona do tego miejsca pracy. Grupa zostaje pozbawiona znaczenia i wagi. Traci spójność zarówno dla tych, którzy nadal są częścią tej struktury, jak i dla tych, którzy przestali do niej należeć. Anonimowy byt, który ich zwalnia, uważa, że czerpie korzyści z tego posunięcia. Będzie cieszył się uznaniem w firmie i będzie miał o jednego konkurenta mniej. Z kolei firma będzie miała mniej wydatków, mniej zmartwień, więcej zysków. Osoba zwolniona odczuwa czystą stratę.

Pracując z ludźmi, którzy musieli zwolnić pracowników (i mówię „musieli zwolnić”, ponieważ uważali to także za narzucenie), zauważyłam, że doświadczają podwójnego cierpienia. Jedno jest związane z poczuciem winy za ból drugiego; drugie z ich niemocą w obliczu tego, co uważają za narzucenie. Jednocześnie przyszłość wydaje się niebezpieczna i niepewna. U pacjenta, który „musiał zwolnić” kilku pracowników, nagle wystąpił wrzód żołądka. Kiedy opowiadał mi o zwolnieniach, dodał, że będzie musiał przełknąć tę gorzką pigułkę.

W poniższym przykładzie imigracja i dez-egzystencja pokrywają się. Możemy dostrzec obawy związane z wykluczeniem. Pokazuję sen, w którym dominuje rozproszenie, dopóki nie można stworzyć nowych połączeń, które zapewnią spójność w płynnym środowisku. Pacjent, który przeszedł wiele przymusowych przesiedleń lub wygnania, śnił, że stoi na balkonie bez barierki. Czuł zawroty głowy i wiedział, że wpadnie w ruchome piaski. Spędził kilka lat na analizach, zaprzeczając bólowi spowodowanemu wykluczeniem. Według niego cieszył się z przemieszczania podczas nazizmu, ponieważ nauczył się kilku języków. Pamiętał tylko jedno doświadczenie, które spowodowało cierpienie - kiedy rodzice zostawili go jako ucznia w katolickiej szkole i zabronili mu mówić o swoim żydowskim pochodzeniu. Prerażony przestał w ogóle mówić.

Jakiś czas później znów śnił, ale w tym śnie chodził po ruchomych piaskach. To już nie był upadek. Ponownie skojarzył ten obraz ze zmianami miejsca zamieszkania i późniejszymi cierpieniami. Jednak zdaliśmy sobie sprawę, że tym razem jego skojarzenia wskazywały na odcień obronny - schronił się w przeszłości, aby zdystansować się od aktualnego bólu. Ten sen pojawił się w momencie, gdy pacjent nagle stracił pracę. Chociaż jego traumatyczna przeszłość stanowiła istotny element bezradności, wiedział już, jak ją przetrwać. Teraz natomiast został wydalony i musiał sobie znaleźć miejsce. Jak dotąd nowe miejsce nie było dla niego spójne, podobnie jak ruchome piaski. Nie mógł myśleć o sobie, jako o kimś, kto jest obecnie w niepewnej sytuacji, więc wołał uciekać się do przeszłych doświadczeń - swojej emigracji. Oferowało mu to jakieś oparcie, bezużyteczne w zaistniałych warunkach, ale mimo to oparcie.

Wykluczenie z pracy spowodowało, że czuł się zawstydzony przed swoimi przyjaciółmi. Dlatego starał się zachowywać skromnie, co zwiększyło jego niepokój.

Stał się przejrzysty - niewidzialny - w oczach bliźnich. Wydawał się być tą samą osobą, ale nią nie był. To uczucie niewidzialności jest podobne do uczuć odczuwanych przez deportowanych do obozów koncentracyjnych. Czuli się niewidzialni w oczach Niemców, którzy patrzyli na nich, jak przechodzą. Chwilę później pacjent zdał sobie sprawę, że aby odnaleźć się w nowej sytuacji, musi ją zaakceptować. Musiał przyznać, że teraz nie istnieje w strukturze swojego miejsca pracy i aby zaistnieć, musi zrobić coś nowego. Zwrócił się do innych ludzi, którzy podobnie jak on stracili pracę. Wymieniali się pomysłami i pojawiały się projekty, które mogły stać się nowymi źródłami pracy.

Jakiś czas później znów śniło mu się, że spada. Dryfował i nie poznał swojego biura. Wszystko było nie na miejscu. Ten sen pojawił się wkrótce po tym, jak jego żona miała wypadek, przez który była czasowo niepełnosprawna. Uświadomił sobie, że musi zmienić swoje nawyki, aby jej pomóc. Mimo że zrobiłby to z miłością, nie wiedział, czy łatwo będzie mu znieść taką zmianę. Czuł się bardzo samotny. Ponownie miał skojarzenia ze zmianami miejsca pobytu, których doświadczył w dzieciństwie. A ja znów miałam wrażenie, że odniesienie się do doświadczeń z przeszłości stanowiło obronę przed niepewnością, co przyniesie przyszłość. Jego codzienność została zaburzona.

### **Aktualny brak poczucia bezpieczeństwa**

Pacjentka mówi mi, że czuje się zmęczona. Ma pewien dyskomfort, ale ogólnie wszystko jest w porządku. Rok się kończy, a ona planuje spokojną uroczystość wigilijną ze swoją rodziną. Właśnie dowiedziała się o kilku *katastrofach*. Dwóch młodych ludzi ma guzy mózgu. Dowiedziała się o tym podczas ważnego spotkania, podczas którego planowano podróż do Izraela dla grupy młodych ludzi. Zaczęła płakać i nie mogła przestać. Ponadto musi mieć nieprzyjemne badanie lekarskie - endoskopię - i implant. Jedno z jej dzieci jedzie na wycieczkę. Cieszy się, ale jej przyjaciele zastanawiają się, jak może pozwolić mu teraz podróżować. Anglia jest niebezpieczna z powodu wojny z Irakiem; we Francji istnieje antysemityzm; we Włoszech dużo się dzieje. Mimo to uważa, że podróżowanie jest dla niego dobre.

Jej syn został obrabowany poprzedniej nocy. Ale właściwie to samochód jego przyjaciela został skradziony i musieli wrócić pieszo. Pewnego dnia, kiedy jechała do domu, samochód minął ją tak szybko, że cały świat się zatrząsł. Chciałaby wyjechać w przyszłym roku, ale jej mąż może nie być w stanie uzyskać paszportu i nie wie, czy chce jechać sama. Cieszy się z Wigilii, ponieważ spotka się z przyjaciółmi, którzy też mają dzieci, i będzie to bardzo przyjemne.

Uważamy, że wszystkie te sytuacje mogą mieć coś wspólnego. Byłoby jednak wskazane zastanowienie się nad nimi jako pochodzącymi z różnych przestrzeni, które powodują różne stany psychiczne. Pacjentka chce przewidzieć nieprzewidywalne. To pragnienie jest obecne we wszystkich jej opowieściach - w związku z jej ciałem, ulicą, przyszłością, skutkami antysemityzmu i tak dalej. Jej zmęczenie może być

spowodowane ogromnym wysiłkiem, który łączy ze sobą tak różne sytuacje. To tak, jakby stanowiły zbiór, który można zharmonizować i wyjaśnić poprzez analizę i moje interwencje. Pomysł, że przyjęcie bożonarodzeniowe rozwiąże wszystkie te problemy, odpowiada również zapotrzebowaniu na szczęśliwą rodzinę, bez względu na to, jakie konflikty mogą być aktywowane w każdej chwili. Jej zmęczenie można uznać za stan nieokreślonego niepokoju, który czasami łączy ją z nieprzewidywalnym i niepewnym. Ponadto ta sesja odbywa się na krótko przed moimi wakacjami, które będą długie i trudno jest przewidzieć, co się wtedy stanie.

Dzisiaj często słyszymy, jak ludzie narzekają na zmęczenie i wymagania wobec nich. Stosują leki, aby zredukować zmęczenie. To zachowanie jest niepokojące. Kluczowym słowem jest tutaj *katastrofa*. Odnosi się do nieszczęścia, porażki, niebezpieczeństwa, smutnych i godnych ubolewania wydarzeń oraz złej organizacji. Wydawałoby się również, że złożoność sytuacji pacjentki streszcza się w jej zmęczeniu i wszystko jest w porządku. W tej chwili dla niej (i wielu osób mieszkającym w krajach takich jak Argentyna) jest prawie niemożliwe, by zmetabolizować i znaleźć miejsce na tak wiele nieprzewidywalnych spraw, nie tylko w ramach rodziny, ale także w kontekście społecznym.

## **Wnioski**

W omawianych przeze mnie koncepcjach jest wiele pęknięć. Jednak uważam, że musimy zmierzyć się z obecnymi formami cierpienia naszych pacjentów, które niekoniecznie odnoszą się do ich dzieciństwa lub prymitywnych aspektów ich psychicznego świata. Są one również spowodowane wydarzeniami społecznymi, kulturalnymi, politycznymi, gospodarczymi i innymi. Otwiera się szerokie pole badań, które dotyczy różnych współczesnych zjawisk, spośród których wybrałam wykluczenie społeczne.

## **Abstrakt**

W oparciu o uznanie tego, co określiłam jako pęknięcia w naszych modelach teoretycznych, wysunęłam kilka hipotez, które tłumaczą tworzenie się podmiotowości społecznej, rodzinnej i indywidualnej. Ogromne znaczenie przypisałam koncepcji nieprzewidywalnego. Nieprzewidywalne wiąże się z niepewnością, która z kolei wiąże się z przepływem relacji międzyludzkich. Omówiłam także nowe formy cierpienia wynikające ze środków narzuconych przez kontekst społeczny, w tym przypadku wydalenie z własnego terytorium. Wybrałam to zjawisko ze względu na wagę, jaką przywiązuję zarówno do poczucia przynależności do określonego kontekstu, jak i do potrzeby podmiotów, aby tworzyć stabilne miejsca w świecie w ciągłym przepływie. Niektóre kliniczne winiety ilustrują te refleksje.

Tłumaczenie: Beata Krantz, Karolina Pniewska, Rafał Pniewski